

RZECZPOSPOLITA SZLACHECKA

Chcąc zrozumieć wiązania duchowe tej konstrukcji politycznej, która nazywała się Rzeczpospolitą Polską, chcąc bezstronnie ocenić przejawy polskiej myśli dziejowej i ogarnąć przeszłość narodu, należy poznać dzieje tej olbrzymiej warstwy społecznej, którą znamy pod nazwą SZLACHTY POLSKIEJ. Trzeba wiedzieć, że szlachta w Polsce nie była, jak gdzie indziej, cienką tylko warstwą, lecz tworzyła ogromny, niezmiernie liczny odłam narodu, tak liczny, jak w żadnym innym kraju Europy. Liczebność ta była specjalną cechą polskiej budowy społecznej. Gdy na przykład Francja z końcem XVIII wieku na 20 milionów mieszkańców miała szlachty 140 tysięcy, więc niespełna 1%, to Rzeczpospolita Polska na 10 milionów mieszkańców liczyła w tym samym czasie z górą 1 milion, a niektórzy historycy podają nawet 1 milion 300 tysięcy samej szlachty, co daje od 10-13% ogółu ludności.

Gdy przyjrzymy się wewnętrznej strukturze warstwy szlacheckiej, to zobaczymy, że jest ona w najwyższym stopniu zróżnicowana, zawiera w sobie uwarstwienia, które bez mała odpowiadają budowie pełnego organizmu społecznego. W obrębie pozornie jednolitego „stanu” mieszczą się cztery zgoła różne i mocno od siebie odcinające się grupy. U szczytu stoją wielkie rody magnackie, potężni dzierżyciele latyfundiów, przewyższające obszarem niejednokrotnie małe, a nawet średnie księstwa na zachodzie. Poniżej idzie liczne ziemiaństwo zamożne i szlachta średniozamożna, siedząca na jednej lub paru wsiach. U dołu wreszcie rozlewa się niezmierna rzesza szlachty drobnej, ubogiej, zwanej szaraczkową, zagrodową, czy zaściankową. Tu spotykamy właścicieli kilkumorgowych zaledwie działek ziemi, którzy ją sami własnoręcznie uprawiają, jak chłopci, bowiem wcale nie posiadają poddanych. Gospodarze nie różnią się niczym od zwykłego chłopstwa, a często stoją niżej od chłopów lepiej uposażonych, np. z dóbr królewskich.

„Politycznie wyniesieni ponad chłopca, materialnie nieraz gorzej uposażeni”, tak mówi o nich Pawiński (Polska XVI wieku). Obok nich wreszcie, o stopień jeszcze w dół widzimy bezrolny tłum szlachecki, zwany dosadnie gołotą, który żadnej własności nieruchomości nie ma, a zajmuje drobne urzędy, służy po dworach zamożnego ziemiaństwa lub czepia się pańskich klamek, często zaś niepostrzeżenie wsiąka do miast chwytając się rzemiosła i handlu. W milionie szlachty polskiej ten proletariatus szlachecki, z ziemią czy bez ziemi, tworzy główny odsetek. Pochodzenie tej warstwy jest różne. Wywodzi się ona czasem z nobilitowanych chłopów, częściej jednak jest produktem ciągłego procesu rozdrabniania się własności ziemskiej. Działy rodzinne oraz klęski gospodarcze i wojenne, doprowadziły do dwumorgowych nawet posiadłości szlacheckich.

Już w połowie XVI wieku w różnych stronach Rzeczpospolitej, na Mazowszu, na Podlasiu, na Litwie i na Pomorzu Kaszubskim występuje liczna warstwa, szlachta zaściankowa. Była to ogromna masa ludu rycerskiego, która sama swą ziemię własnymi rękami uprawiała i na niej sama fizycznie pracowała, trzymając naprawdę w jednej ręce lemiesz, a w drugiej miecz, dla obrony ziemi przed obcym najeżdżcą. Możemy śmiało powiedzieć, że ta ogromna masa szlachty drobnej, zaściankowej, czynszowej i jak ją tam dawniej i dziś się nazywa, była treścią i duszą ówczesnego narodu polskiego, a także jego główną podstawą ze względu na jej liczebność. Stopniowo zaludniała ona w Polsce całe wsie i całe niemal powiaty.

To, iż szlachta polska nie stanowiła jednolitej warstwy społecznej, że rozpadała się na tyle różnych grup socjalnych, odcina ją w jaskrawy sposób od szlachty zachodniej. Okoliczność zaś, że tworzyła ogromną milionową masę ludności, stwarzała zjawisko, nieposiadające zgoła analogii. Nie bez pozorów słuszności, w poczuciu nie tylko swego uprzywilejowanego stanowiska, ale też tej wielkiej siły liczebnej, nazywała siebie po prostu narodem szlacheckim. Pomędzy poszczególnymi warstwami szlachty polskiej, oddzielonymi od siebie przepaściami różnic majątkowych, istniała zasadniczo idealna równość, słynna i z dumą wyznawana „równość szlachecka”, która stanowiła jedną z najbardziej znamienitych cech życia publicznego w Polsce. Od Radziwiłła, trzęsącego Litwą, do uboższego szaraczka, wszyscy bodaj w teorii, uznawali się za równych, jako szlachta, a tylko piastowanie urzędów publicznych wywyższało jednych nad drugimi. Na znak równości szlachta nazywała się „bracią”,

bez względu na stanowiska. Możliwość, sięgający głową poziomu korony królewskiej, odzywał się do chudopacholka szlacheckiego odwiecznym obyczajem: - „panie bracie”. Stąd wzięło się przysłowie spopularyzowane i ulubione, które stwierdzało, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”.

Istotnie pod względem prawnym, pomijawszy niewiele znaczące drobiazgi, nie zachodziły między poszczególnymi warstwami ogółu szlacheckiego żadne różnice. Przed wszystkimi w jednakowej mierze stały otworem udziały w sprawach publicznych, droga do najwyższych zasług i największych godności – nie wyłączając królewskiej. Dobitnie ilustrują to w praktyce losy rodziny Poniatowskich, w której dziad był nieznanym nikomu szlachetką, syn już pierwszym senatorem Rzeczypospolitej, a wnuk królem. Równości tej strzegła szlachta polska między innymi – bezwarunkowym zakazem ubiegania się o tytuły baronów, hrabiów i książąt. Liczne i wciąż ponawiane uchwały sejmowe przypominały każdemu pokoleniu, że nie masz zaszczytu większego, niż być obywatelem wolnej Rzeczypospolitej.

Duch polskiego - narodu szlacheckiego - był, zatem republikański i demokratyczny, w pełni tego słowa znaczeniu. Dumny ze swoich swobód, jakich nigdzie nie było na kontynencie, a nieraz nad miarę nimi upojony, nigdy przecież, z wyjątkiem zdeprawowanych pokoleń z końca XVII wieku i pierwszej połowy XVIII wieku, nie zamykał się całkowicie polski stan szlachecki przed dopływem ludności z innych warstw. **Szlachta polska nie uległa niebezpiecznemu wyrodzeniu się w bezwzględnie skostniałą kastę, lecz zachowała cechy wciąż odradzającego się organizmu. Droga do tego uprzywilejowanego stanu szlacheckiego prowadziła nie przez bogactwo i wpływy, lecz przez zasługę rycerską, która była dostępną i najuboższym.** Te ogromne masy ludu rycerskiego dawnej Polski pielęgnowały wśród narodu miłość Ojczyzny, cnoty żołnierskie i tradycje służby wojskowej. One to głównie przelewały swoją krew w potrzebach wojennych Rzeczypospolitej.

W żadnym z krajów Europy nie było tak licznych nadań szlachectwa, choć nie było o nie przecież tak łatwo. Znane było zjawisko gromadnego uszlachcenia całych wsi chłopskich za czyny wojenne¹.

¹ Adam Kasprzycki i ks. Michał Dmowski: *Polska Encyklopedia Szlachecka*. Warszawa 1994